

Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie - człowieka o sobie



Niech się czytelnicy o prawdzie dowiedzą

A na stole szampan, a na stole tort. 13 dzień marca 2018 rok. Imieniny Krystyny przy okrągłym stole. Przy okrągłym stole w *salonie mych myśli* siedzą „krystynole”. Wypić toast przyszli. Siedzą sobie siedzą i torciki jedzą. Niech się czytelnicy o prawdzie dowiedzą.

– Abecadło z pieca spadło. A to heca, a to heca – wałnął prawdę głos zza pieca – oto ona, oto ona, prawda, bawda, rozbawiona. Anielidło, bielidło, bawidło, czernidło, demonidło, dziwadło, demodemo, demokradło, ekranidło, filmidło, głupidło, chamidło. Nie bądź chamem – rzekł cham do chama. I tak powstała szlachta cała. Imadło, jadło, kowadło, kuchcidło, kaczidło, kropidło, liczydło, mamidło, mamonidło, mydło, moralidło, nosidło, niewiadziadło, oczydło, patrzydło, powidło, panidło, prosidło, prawidło, radło, rodło, rypadło, sadło, stadło, siodło, sidło, straszidło, skrzydło, szydło, szczudło, szczy-padło, trzymadło, upijadło, uroczydło, waha-dło, widziadło, wiązadło, zwierciadło, złoci-dło, źródło. Źródło jak początek świata o dwóch biegunach, przeciwnych poematach. A zet z kropczką znaczy *zēt*, a przez *erzet* – rzetelne takie. Znaczy, że w Polsce polski Żyd, on zawsze był i jest Polakiem. Mili Panowie! Piękne Panie! Niech świat usłyszy nasze zdanie. Od *pe* do *zēt*, od *zēt* do *pe*, bo Żyd i Polak tego chce. Niech się w obie strony stanie, prawda i pojednanie. Wet za wet, wet za wet, historyczny śpiewa flet. Tutaj się kończy o literach – głos zza pieca *et cetera*.

– A w Bułgarii też jest prawda, ale się na-

zywa Rawda i znajduje się nad morzem, które jest falistym łożem. Możesz leżeć, możesz pływać. Prawdę z Rawdy wychłupywać. A gdy pragniesz dojść do siebie, tak jak Kamil Stoch, musisz skakać przed siebie, na całego świata głos. W Holmenkollen, w Lillehammer, w każdym miejscu, w każdym śnie.

– Musisz skakać, no nie? – oświadczyła światu w *salonie mych myśli* rozległa podłoga i się roześmiała, jak złota ostroga.

– Już nadchodzą, już nadchodzą! Zaraz życie nam osłodzą – tak woła w *salonie mych myśli*, jak szeroka i długa okienna framuga.

A drzwi się otwierają, a za ręce się trzymają i wchodzą, błękitnooka i złotowłosa Wiosna z piwnooką jak heban czarnowłosa Luną, filozof Pan Nietwór z asystentem Danielem Spanielem oraz Autor. A kto z nim? Jak to kto. Przecież już wszyscy widzą, że to dzisiejsza solenizantka, nasza uroczysta Autorowa. A za nią kto? Jak to kto. Słowa, słowa, które pragną dojść do siebie, tak jak Kamil Stoch. Muszą skakać przed siebie, sto razy sto. I to jest to, w *salonie mych myśli* przy okrągłym stole. Przy okrągłym stole siedzą „krystynole”. Jedni coś wiedzą, drudzy coś jedzą. Niech się czytelnicy o prawdzie dowiedzą.

Mały tryptyk miłosny – Mojej żonie Krzysi

I Anioł i Róża

*Szukałem Cię w czerwonej róży
ale Ciebie tam nie było
szukałem Cię w zielonej trawie
ale tam tylko polny konik
szukałem Cię w teatrze w literaturze
w śpiewie i fortepianie*

*A Ty przyszedłaś jak anioł codzienności
ja otworzyłem Tobie drzwi
i teraz jesteś moim każdym dniem
czerwoną różą w dłoni serca*

II Pocałunek oczu

*Idzie poeta przez czasy
a ona – żona – z różą
patrzcie już wieczór
gwiazdy
oczy swe srebrne mrużą
stanęły
przytulił poeta żonę
westchnęły
jakie te gwiazdy stępe*

III Pod balkonem

*Ja z Tobą chleb jabłko gruszkę
ja z Tobą świat słońce burze
ja z Tobą ulice place lotniska
ja z Tobą stół dom czerwoną piżamę*

*Czerwone usta pelargonii na balkonie
ryczą na całe gardło o miłości
a ludzie zatykają uszy z przerażenia*

*Ja z Tobą
cebulę na klawiaturze fortepianu
zatańczmy
pod błękitnym niebem przy muzyce sfer*

Ja z Tobą

*do końca słońca oceanu aż wyparuje woda
ja z Tobą do kropli kropki
kropki kropki kropki
kropka*

Ja z Tobą

*w chlebie w niebie w słońcu i fortepianie
a pod balkonem zatykają uszy*

PS. A gdy pragniesz dojść do siebie, tak jak Kamil Stoch, musisz skakać przed siebie, jak robi to on. Pytanie czy z lewa, pytanie czy z prawa? O prawdę pytaj Pana Jarosława.

A oto jeszcze jedna ciekawostka. Autor *salonu mych myśli*, urodzony we Lwowie i Kamil Stoch, mistrz olimpijski, urodzony w Zakopanem, urodzili się w różnych latach, ale w tym samym dniu i miesiącu, 25 maja pod gwiazdozbiorem bliźnięta. Niech czytelnik zapamięta. Tak jak bliźnięta postępują podobnie. Ten pierwszy ze Lwowa co mieszka we Wrocławiu, uprawia sport dosłowny. Ten drugi z Zakopanego co mieszka w Zębnie, uprawia sport dosłownie. Oby tak dalej. Czytelniku nie szalej, gdy masz możliwość uczyć się u najlepszych, żeby być geniuszem. „Żeby być geniuszem, wystarczy być sobą, ale żeby być sobą nie wystarczy być geniuszem”. Gdy pragniesz dojść do siebie musisz skakać przed siebie. Oby najdalej, oby najdalej! Tak wszyscy wołają w *salonie mych myśli* i wznoszą toast na cześć ukochanej Krzysi.

A przy każdym stole siedzą „krystynole” i do białego rana, czerwonego szampana, jak widać na świecie, czytają w gazecie, w „Gazecie Kulturalnej”.



Rys. Barbara Medajska